

Mistrzostwa Polski znów dla MKS Ustroń

Data publikacji: 13.01.2023 13:15

W środę (11,01) na Śląsku w katowickim Spodku wystartował handball'owy Mundial 2023. W meczu otwarcia reprezentacja Polski spotkała się z aktualnymi mistrzami olimpijskimi - Francją. Nie było nudy i żenady, jak po występie polskiej reprezentacji na trawiastym Mundialu 2022, lecz ogromne emocje i duma z postawy i niesamowitej walki. Równie dumni mogą być kibice handballa na naszym regionalnym podwórku. Tydzień wcześniej w piątek (6,01) również na Śląsku dla odmiany w Zabrzu, rozpoczął się turniej barażowy Śląskiej Ligi Juniorów. W walce o awans do 1/16 Mistrzostw Polski Juniorów, MKS Ustroń zmierzył się w nim z UKS 31 Rokitnica Zabrze i SPR Górnik II Zabrze

Zanim o samych meczach, kilka słów wyjaśnienia. W tabeli MKS zakończył ligowe rozgrywki na miejscu czwartym, za w/w drużynami, jednak wszystkie trzy mają swoich zawodników w SMS-ach i to obliuguje do meczów barażowych. Przypomnę, że z Ustronia do SMS Płock i kadry narodowej wypożyczony jest Ignacy Jaworski, a do SMS Kielce Patryk Siekierka.

Pierwszy mecz z Rokitnicą, Ustroń wygrał pewnie 28:23 (17:13). Słowo „pewnie” jest tutaj uzasadnione nie tylko wynikiem ale i przebiegiem spotkania, które MKS kontrolował od samego początku. Dużo trudniejszy przeciwnik - zespół Górnika II, wyszedł na ten sam parkiet w swej rodzimej hali, dwa dni później (08.01). Tutaj przebieg spotkania był trudny do przewidzenia. W obu rundach fazy zasadniczej MKS przegrał mecze z Górnikiem a w I rundzie nawet wysoko. Powrót Jaworskiego i Siekierki do składu trochę nadziei dawał, ale to wszystko. Wynik otworzył Ustroń i w następnych minutach zdobył jeszcze dwie bramki, nie tracąc żadnej. W czwartej minucie podopieczni Arkadiusza Miszki się ogarnęli, zdobywając pierwszą bramkę. Teraz zaczęła się zacięta walka o każdą bramkę. Na koniec I połowy Ustroń utrzymał prowadzenie dwoma bramkami 15:13. II połowa obfitowała w jeszcze większe emocje, choć Górnikowi ani razu nie udało się doprowadzić do remisu. Ostatnim zrywem próbował tego dokonać w ostatnich dwóch minutach meczu, ale udało mu się tylko zmniejszyć różnicę do jednej bramki. Wygrana Ustronia (28:27), dała mu awans do Mistrzostw Polski. Tak więc 20.01.2023 r. Ustroń zamelduje się w Puławach, by tam rywalizować o awans do następnej rundy z UKS AZS Włocławek, UKS Krakowiak 85 Kraków i gospodarzami - Azoty Puławy. Tym samym trener Piotr Bejnar, po raz kolejny poprowadzi swych wychowanków do walki z najlepszymi drużynami juniorskimi w Polsce. Dla większości tego składu będzie to piękne zakończenie kariery juniora.

Pisząc te słowa, wpadłem na krótko w zadumę z taką oto refleksją końcową. Ten znakomity trener wychował dla Ustronia kolejne pokolenie świetnych sportowców, pokonując przy tym szereg przeciwności i trudności. Niestety, te dwie największe pozostają od początku takie same. O ile z brakiem zadowolających funduszy boryka się wiele klubów, zwłaszcza tych wspieranych miejskim budżetem, to z brakiem hali i tym samym warunków do kontynuowania rozwoju dla młodych ludzi już nie. Tymczasem w temacie hali sportowo-widowiskowej w Ustroniu nic nie drgnęło a przyszłość rysuje się... żadna. Powiniennem teraz napisać o konieczności stwarzania perspektyw dla wchodzących w dorosłe życie ludzi, o ważnej roli sportu w ich wychowaniu i kształtowaniu postaw. Ale pisałem to już przez tyle lat, że tutaj wybrzmi to jak wygłoszenie kilku wyświechtanych komunałów. Ciągłe przywoływane, te same oczywistości i tak niczego nie wniosą, oszczędzę wam ich dziś zatem, drodzy czytelnicy. Nie pominę jednak rocznika 2004, bo jest on tym najbardziej utytułowanym w historii ustroniańskiego szczypiorniaka. Przypomnę tylko, że zawodnicy ci zaczęli od dwukrotnego zdobycia podium (w roku 2018 II i I rok później) największego turnieju młodzików w Polsce, jakim jest Międzynarodowy Turniej „Lajkonik Cup” w Krakowie. W sezonie 2018/19 osiągnęli największy swój sukces, awansując do 1/4 Mistrzostw Polski. Rozgrywali je wtedy u siebie, tak jak i wcześniej 1/16. Pisząc „u siebie” popełniam wielkie nadużycie, bo 1/16 odbyła się w Górkach Wielkich, a 1/4 w Żorach. Fakt braku hali w Ustroniu z pewnością miał wpływ na wyniki tamtych meczów. Mimo dopingu swojej, bardzo licznej zresztą publiczności mecze grali na wyjeździe... przecież. Pozwolę sobie na jeszcze jedną porcję refleksyjnych wspomnień.

Swój pierwszy awans do Mistrzostw Polski, Piotr Bejnar wywalczył z rocznikiem 1998. Awansowali w sezonie 2016/17. Pamiętam doskonale wyjazd do Łodzi a przede wszystkim, niesamowitą końcówkę meczu z Anilaną Łódź. 60 sekund przed końcem tego meczu Ustroń przegrywał dwoma bramkami. Wzięty czas na ryzykowne, niemniej genialne jak się dalej okazało, polecenia taktyczne trenera Bejnara, odwróciły losy tego spotkania. Ustroń zdobył bramkę z kontry a po wznowieniu, krótkie krycie doprowadziło do kolejnego przejęcia piłki przez MKS i celny rzut do bramki Anilany 4 sekundy przed końcem meczu. W karnych więcej szczęścia miała Anilana i to ona awansowała wyżej. Tamta drużyna została niestety rozwiązana. Klub nie mając odpowiedniej hali, nie miał szans stworzyć dla tej młodzieży warunków do dalszego grania. Dwóch zdeterminowanych do gry i młodszych rocznikowo ustronian (Mateusz Cieślar i Szymon Medwid) musiało się przenieść do Zabrze. Tam, grając jako juniorzy Górnika Zabrze, okryli się legendą, tworząc duet nie do zatrzymania. Przechodząc do seniorów, Szymon Medwid zadebiutował w Superlidze z Górnikiem, a obecnie gra w I ligowym Virecie Zawiercie. Mateusz Cieślar wrócił do utworzonej w 2020 roku drużyny MKS Ustroń, zgłoszonej w III lidze. Na koniec sezonu zajęli 2 miejsce i awansowali do II ligi.

I teraz przechodzimy do najnowszej historii tej drużyny. Tuż przed świętami (21.12.2022) seniorzy MKS Ustroń weszli w II rundę rozgrywek ligowych. Zanim to jednak nastąpiło, 18. grudnia pojechali jeszcze do Kielc, by rozegrać zaległy mecz 11. kolejki z SMS ZPRP III Kielce. Tam nie udało się zdobyć punktów. Mecz był wyrównany do 15. minuty, później gospodarze już tylko powiększali swoją przewagę wygrywając 37:28 (21:16).

We wspomnianej Rudzie Śląskiej, również nie było wygranej ale dla odmiany, sam mecz był pięknym widowiskiem. Spadkowicze z I ligi mocno musieli się natrudzić, by w samej końcówce wyrwać zwycięstwo prowadzącym przez większość czasu tego spotkania, gościom. Wygrana Grunwaldu 33:31 (14:16) nie dała punktów, niemniej wyrównana i zacięta walka o każdą bramkę dała powody do satysfakcji. Kolejna szansa na zdobycie punktów 28. stycznia w Cieszynie z HLB Tężnia Busko Zdrój . Obecnie Ustroń zajmuje 10. miejsce w tabeli, właśnie za tą drużyną.

Krystian Medwid